

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | LÓDŹ, SOBOTA, 18 LUTEGO 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GRUSZY. | NR. 49

### Obława policyjna na Bałutach.

W ciągu nocy policja przytrzymała kilkadziesiąt osób. Znajdują się między nimi groźni przestępcy.

Lódź, 18 lutego.

Władze policyjne otrzymały wczoraj informację, że w jednej z melin złodziejskich na Bałutach ukrywają się wytrawni specjaliści — kasiarze i włamywacze, którzy przybyli do naszego miasta ze stolicy na gościnne występy i planują szereg wypraw rabunkowych.

Po sprawdzeniu tych wiadomości w nocy większe oddziały policji skonsgnowane ze wszystkich komisariatów policji wyruszyły na obławę.

W przeciągu kilku godzin dokonano rewizji, we wszystkich knajpach na przedmieściach, znanych melinach i spelunkach złodziejskich.

Przytrzymano naogół kilkadziesiąt osób, które odstawiono ciężarówkami samochodami do gmachu urzędu śledczego.

W urzędzie śledczym przy sprawdzaniu

niuronalji okazało się, że sześciu z pośród przytrzymanych poszukiwały już od dłuższego czasu listami gończymi sądy całego kraju.

Są to „asy złodziejskie”, włamywacze, którzy mają na sumieniu szereg większych włamań w różnych miastach Polski i wypraw kasiarskich.

### Kasiarze w „Resursie”.

Nie udało im się rozbić kasy ogniotrwałej.

Lódź, 18 lutego.

Ubiegłej nocy kasiarze łódzcy dokonali nowego występu.

W godzinach przedwieczornych ukryli się na podwórzu domu przy ulicy Kilińskiego 123, a w nocy, gdy wszyscy lokatorzy byli pogrążeni we śnie, przy pomocy podrobionych kluczy dostali się do lokalu „Resursy Rzemieślniczej”, licząc na to, że w kasie znajdą większą gotówkę.

W lokalu Resursy nikt w nocy nie dozorował, to też mogli zupełnie spokojnie pracować.

Nie mogli jednakże uporać się z ogniotrwałą kasą nowszego systemu. Po

bezkutecznych próbach rozbitcia, które prawdopodobnie trwały dość długo, poczeli szukać gotówki w szufladach stolów, nie znaleźli jednak nigdzie ani grosza.

Po tych bezskutecznych próbach ułotnili się prawdopodobnie o świcie nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

Włamanie skonstatowano dopiero dziś w godzinach porannych, gdy przybyli do lokalu członkowie Resursy.

Zawiadomiono natychmiast policję.

Przybyli przedstawiciele władz wdrowyli dochodzenie, którego wyniki są trzymane w tajemnicy.

### Zagadkowy pożar Kasy Chorych.

Dwaj urzędnicy aresztowani pod zarzutem podpalenia

Lwów, 18 lutego.

W Rawie Ruskiej w budynku powiatowej Kasy chorych wybuchł w nocy pożar, który z żywiołową szybkością porzął się rozprzestrzeniać. Ponieważ drzwi wchodowe były zamknięte i przesłonięte kratą żelazną, w pierwszej chwili dostęp do wnętrza był niemożliwy. Do piero posterunkowi pod wodzą komendanta tamtejszego posterunku Derendala, który objął kierownictwo nad akcją ratunkową, rozbili kratę i wyważyli drzwi.

Uratowana została kasa, zawierająca większą gotówkę. Uratowane zostały również księgi wierzycieli i dłużników, po zatem wszystko inne spłonęło. Akcja ra-

tunkowa trwała około 3 godzin.

Wdrożone natychmiast dochodzenia ustaliły, że ogień został podłożony. Mianowicie ktoś, komu zależało na zniszczeniu ważnych papierów i ksiąg prawdopodobnie przy pomocy podrobionego klucza wszedł do wnętrza, większość ksiąg i papierów zebrał w jednym miejscu, oblał naftą i podpalił. Pod zarzutem podpalenia aresztowano 2 urzędników Kasy chorych, likwidatora Michała Zezulaka, oraz kontrolera Jana Kryckiego. Dochodzeniami kieruje komendant powiatowej P.P. kom. Dublewski.

Aresztowani domniemani podpalacze osadzeni zostali w więzieniu sądowym. Dalsze dochodzenia trwają.

### Tajemnicze znikanie kobiet.

Czyżby ofiary handlarzy żywym towarem?

Bydgoszcz, 18 lutego.

W ostatnich czasach zdarzają się tu coraz częściej wypadki tajemniczego znikania młodych kobiet. Przed kilku dniami sygnalizowano z Poznania, o zagadkowym zniknięciu pewnej uczennicy.

Dziś policja bydgoska wszczęła ener-

giczne poszukiwania Apolonii Imberowskiej, żony funkcjonariusza inspekcji dróg wodnych. Imberowska wyszła onegdaj po sprawunki i dotychczas nie wróciła. Istnieje przypuszczenie, że obie kobiety padły ofiarą szajki handlarzy żywym towarem.

### 25 ludzi utonęło w oczach tłumy.

Kopenhaga, 18 lutego.

Z Alberga donoszą: Wczoraj w południe statek motorowy zatonał w pobliżu wschodniego wybrzeża Jutlandji. Katastrofę przyglądało się wielu ludzi z wybrzeży, lecz przebieg jej był tak szybki że nie można było pośpieszyć z pomocą.

Wraz ze statkiem zatonało 25 ludzi załogi. Łódzie ratunkowe przybyły za późno. Na falach morskich unosiły się tylko niektóre sprzęty zatoniętego statku.

### Walka z prostytutką w Rosji sowieckiej.

Ryga, 18 lutego.

(Agencja Telegraficzna „Express”) Rząd sowiecki wydał rozporządzenie, aby w wszystkich fabrykach urządzane t. zw. „subotniki” to znaczy kwesty wśród robotników celem okazania pomocy dziewczętom, które zajmują się prostytutką a wśród nich podlotkom, wśród których panuje straszliwa nędza. Rząd sowiecki wyasygnował na ten cel 2 miliony rubli ale suma ta okazała się niedostateczna dla ocalenia młodych dziewcząt, które głód zmusza do prostytucji.

\*\*\*\*\*  
**13** trzeci numer „REPUBLICKI”  
 składać się będzie z przeszło  
**50** stron  
 i zawierać będzie specjalny dodatek poświęcony architekturze i dekoracji mieszkań.  
 \*\*\*\*\*

### Sukces Czecha i Bujaka w St. Moritz.

St. Moritz, 18 lutego.

W biegu na przestrzeni 18 km. Bujak zajął 17 miejsce, czas 1 g. 54 m. 30 sek. Motyka Zdzisław 22 — 1 g. 58 m. 10 s. Krzpekowski II — 24 — 1 g. 59 m. 12 s.

Najlepszy z Polaków Szostak, złamał nartę w pierwszym etapie i wycofał się zajmując wówczas jedno z pierwszych miejsc. Bujak pobił dwóch szwajcarów, Niemca, wszystkich Włochów, Francuzów, Jugosłowian, Japończyków, Amerykan, Kanadyjczyków.

Trasa w ostatniej prawie chwili została zmieniona, była bardzo trudna i niebezpieczna. Regulamin zabrania zasadniczo wyłaczania tak niebezpiecznych tras.

Zawodnicy często padali na drodze. W nieoficjalnym biegu kombinacyjnym Bronisław Czech odniósł wielki sukces, zajmując 5-te miejsce.

### B. poseł Dymowski nie może opuścić więzienia.

Warszawa, 18 lutego.

W sprawie b. posła Dymowskiego, oskarżonego o nadużycia związane z działalnością b. Banku Narodowego, zapadła niedawno uchwała sądu apelacyjnego, której mocą miał być zmieniony zastosowany względem oskarżonego środek zapobiegawczy (areszt śledczy) o ile D. złoży kaucję 100.000 zł. w gotówce.

Przed kilku dniami D. wniósł przeciw swemu obrońcy podanie, w którym powołując się na różne zmiany, zaszczytne pobytu jego w więzieniu, a m. in. i na to, że niektórzy jego „pogromcy” cofnęli swe skargi przeciwko niemu, prosi o zmianę decyzji w tym sensie, by wyznaczona mu kaucja obniżona została do sumy 30.000 zł. którą mają złożyć jego najbliżsi przyjaciele.

I oto wczoraj sąd apelacyjny jakkolwiek nie uwzględnił prośby Dymowskiego, zmienił jednak decyzję pierwotną o tyle, że zażądał od aresztowanego kaucji hipotecznej sumy 100 tys. zł.

Lecz i tej hipotecznej gwarancji narażenie Dymowski złożyć nie może wobec czego nadal pozostaje w areszcie śledczym.

### Brat zabił brata i spalił trupa w stodole.

Białystok, 18 lutego.

We wsi Talkowce w pow. wolkowskim spłonęła stodoła Jana Januszkiewicza wraz ze zbożem i sianem. — W stodole tej spalił się również 20-letni Jan Januszkiewicz. Dochodzenie ustaliło, że 22-letni Antoni Januszkiewicz, pracując wspólnie z bratem swym Janem, z niewyjaśnionego dotychczas powodu uderzył go topem narzędzi, w głowę, kładąc trupem na miejscu. Następnie ukrył go w słomie i dla zatarcia śladów podpalił stodołę. — Morderca został aresztowany.

### Zamach na szacha perskiego.

Teheran, 18 lutego.

Policja perska wykryła spisek na życie szacha. W związku z wynikami śledztwa przeprowadzone zostały w Teheranie liczne aresztowania. M. in. aresztowany został jeden z wysoko postawionych politycznie generałów armii perskiej.

### Spadochron ocalał życie pilota.

Londyn, 18 lutego.

Nad lotniskiem w Folkestone zderzył się w powietrzu dwa samoloty i spadły w płomieniach na ziemię. Jeden lotnik zdołał w czasie wyskoczyć ze spadochronem i wylądował szczęśliwie na ziemi, drugi zabił się, ponieważ na małej wysokości spadochron nie zdążył się rozwinąć.

### Nowe pokłady rudy żelaznej

wykryto na Krymie.

Ryga, 18 lutego.

(Agencja Telegraficzna „Express”) Na dorocznym posiedzeniu komitetu geologicznego w Leningradzie stwierdzono, że na Krymie wykryto nowe pokłady rudy żelaznej, które obliczają na 370 milionów tonn, a na Syberji pokłady rudy manganowej w ilości mniej więcej 580 tysięcy tn. We wschodnim Uralu znaleziono pokłady antrecytu.

### Czerwony kur.

Lódź, 18 lutego.

W warsztacie tkackim Bernarda Budzina przy ulicy Zgierskiej 108 powstał pożar z niewiadomej przyczyny. Ogień ugasiła straż ogólna. Światy nieznaczące.

W mieszkaniu Freudy Wajaberg przy ulicy Zielonej 46 zapaliła się podłoga wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego.

Ogień umiejscowiono po upływie pół godziny.



## Pensje wybrańców narodu w różnych krajach Europy i Ameryki.

Nie jeden z nas myśli, że posłowie do parlamentu robić mogą świetne interesy z uwagi na wysokie pensje jakie pobierają. Z tego punktu widzenia będzie rzecz ciekawą porównać, co też tym wybrańcom narodu płać poszczególne państwa.

Odpowiednie zestawienia, zrobione w almanachu gotajskim świadczą, że najlepiej opłacają swych członków parlamentu (kongresu) St. Zjednoczone: każdy z nich pobiera bowiem 10 tysięcy dolarów rocznie, czyli około 6.700 złotych miesięcznie. Wynosi to przeszło sześć razy tyle, co pobiera posłowie czy senatorzy w parlamencie polskim.

Anglia płać członkom parlamentu 600 funtów szterlingów rocznie, czyli około 1.500 złotych miesięcznie. Francja wypłaca posłom i senatorom 45 tysięcy franków rocznie, a więc około 1.400 złotych miesięcznie. Niemcy płać miesięcznie 619 marek, czyli prawie tyleż, co pobierają członkowie parlamentu francuskiego.

Stosunkowo bardzo dobrze płać członkom parlamentu Czechosłowacji, gaża miesięczna wynosi tam 5 tysięcy koron, czyli przeszło 1.200 złotych miesięcznie. Tyleż prawie wynosi uposażenie posła na Węgrzech, bo 800 pengów miesięcznie.

Jugosławia opłaca członków parlamentu dziennie, mianowicie po 300 dyńarów. Wynosi to około 50 złotych dziennie lecz wynagrodzenie to otrzymują posłowie tylko za czas obrad. Bułgaria również płać tylko za czas obrad, lecz tam wynagrodzenie posła jest znacznie niższe, aniżeli w Jugosławii, stanowi bowiem zaledwie 25 złotych dziennie, w monecie bułgarskiej brzmi to 400 lewów. Bardzo skąpo płać Włochy, gdzie pensja roczna członka parlamentu wynosi 15 tysięcy lirów (niecałe 7 i pół tysiąca zł.); w przeliczeniu miesięcznym wyniesie to zaledwie 600 złotych. Parlament austriacki wypłaca swym członkom miesięcznie 512 austriackich szylingów, czyli około 850 złotych.

Państwa północne naogół płać członkom swych parlamentów bardzo dobrze. Holandia np. płać dziennie 20 guldenów, czyli przeszło 70 złotych; Norwegia zaopatryła swych prawodawców w pensję roczną, wynoszącą 7 tysięcy koron czyli przeszło 1.300 złotych miesięcznie.

Szwecja płać prawodawcom po 32 korony dziennie (prawie 80 złotych), lecz tylko za czas, kiedy parlament jest czynny. Dania natomiast przyjęła płać roczną; wynosi ona od 4840 do 6.092 koron rocznie, co stanowi płać miesięczną w wysokości 1000 — 1300 złotych.

Szwajcaria wypłaca członkom parlamentu po 30 franków dziennie (około 50 złotych).

Belgia płać rocznie po 12 tysięcy belgów, czyli około 1.400 złotych miesięcznie.

W Polsce, jak wiadomo pensja poselska wynosi 1000 złotych miesięcznie, czyli 12 tysięcy rocznie.

## Psia radość i zmartwienie chińczyków.

Psie paszety i pieczeń z tuczonych psów należą do wielkich delikatesów chińskiej kuchni.

W Pekinie sprzedają psie mięso za bardzo drogą cenę, a specjaliści hodowcy tuczą umiejętnie pieski, aby pieczeń z nich była krucha i soczysta.

Chińscy reformatorzy wydali jednak rozporządzenie, które raz na zawsze usunie psie pieczenie ze stołów „synów nieba”.

Zabroniono bowiem sprzedawać psie mięso ze względów higienicznych, albowiem wedle opinii lekarzy zawiera ono wiele szkodliwych zdrowiu ludzkiemu zarasków.

Nowość tę powitali chińscy smakosze bardzo nieprzejawnie, jako „głupi wymysł europejski”.

# Karnawał sowiecki pod hasłem: „Tylko wolny komunista ma prawo do używania życia“.

## Zdjęcia migawkowe z balu bolszewickiego.

Na łamach pism francuskich pojawiły się interesujące feljetyony pióra paryskiego literata, podpisującego się inicjałami A. G., w których tenże opisuje wrażenia swe z odbytej świeżo podróży do Rosji. Dłuższy pobyt w Piotrogradzie wywarł na autorze wrażenie przygnębiające. Dawna stolica Rosji wydała mu się „miastem zamierającym”.

Wprowadzie centrum miasta wywołuje zrazu złudę czasów przedrewolucyjnych, głównie dzięki żywemu ruchowi i automobiliowemu i przeciągającym często pochodom manifestantów politycznych, które wnoszą dość znaczne ożywienie — za to tem przykrzejsze wrażenie budzą

opuszczone przedmieścia, z odrapanymi z tynku domami, z pozbawionymi szyb oknami, gdzie mieszkają ludzie nie znający radości życia i pełni zgorzknienia, których tematem rozmów codziennych są wyłącznie ceny żywności i zwady polityczne.

A jednak ma Rosja sowiecka swój karnawał. Rząd nawet przywiązuje doń pewną wagę, przychylnym okiem patrząc na organizowanie zabaw, a jedynie baczności życi i pełni zgorzknienia, które uрониły niczego z charakteru „rozrywek proletariackich”.

Pan A. G., który sam określa się jako człowiek „wolnomyślny i postępowy”,

miał sposobność uczestniczyć w jednej z takich zabaw karnawałowych. Poznał mianowicie pewnego nauczyciela szkoły średniej, który równocześnie pracował w jednym z wydziałów ludowego komisariatu oświaty. Żona jego funguje jako sekretarka związku robotniczego. Matężstwo to zabrało z sobą pewnego dnia gościa francuskiego na zabawę taneczną, urządzoną przez młodych nauczycieli i studentów.

Odbyła się ona w czerwono udekorowanej sali posiedzeń związku zawodowego. Ściany jej przyozdabiają portrety Lenina, Lunaczarskiego, Marxa, oraz napisy: „Tylko wolny komunista ma prawo do używania życia”. U wejścia następuje sprawdzenie identyczności przybywających gości. Na końcu sali siedzi przy stole większa grupa starszych mężczyzn i kobiet przerzucających broszury i zajętych dysputą.

Są to członkowie zarządu związku, którzy tu zarazem figurują w charakterze komitetu halowego. Francuza uderza na tychmiast zaniedbany i nędzny wygląd kobiet, przyodzianych w ciemne, wytarte okrycia i stare filcowe kapelusze. Miny dam zgrzybliwe, oczy zapadłe. Radosnego nastroju karnawałowego nie można się tu doszukać ani śladu.

Także młodszy tancerze i tancerki prezentują się naogół bardzo niewesoło. Podobnie jak w Paryżu i gdzieindziej tancerki przeważają liczebnie. Zdaniem widza francuskiego dziewczęta są przeważnie ładne, wyglądają jednak mizernie, a twarze ich są poźółkłe od nadmiernej pracy w zamkniętych biurach i laboratorjach. Noszą one typowy uniform inteligentek rosyjskich, czerwony lub czarny jumper włóczkowy. Poza tem nie używają żadnych innych ozdób czy klejnotów, oprócz wielkiej ilości częstokroć groteskowych odznak. Jest uderzającym jak młodzi komсомолcy traktują dziewczęta bez odrobiny jakiegokolwiek galanterji lub uprzejmości.

Prowadzą je do tańca ociężale i lekceważąco, poczem zostawiają je na miejscu byle gdzie w kącie. Wiele z kobiet tańczących nie wyjmując papierosa z ust nawet w czasie tańca. Oliarowanie kwiatów jest wykluczone. Młodzi ludzie zwracają się do danserek wyłącznie ze słowami „Towarzyszko N.N.”. Rozmowy dotyczą najczęściej materji politycznych, poczem w wzbudzającą odrazę w cudzoziemcu swobodą młodzi ludzie opowiadają sobie wzajemne wstrętne, cyniczne anegdoty i żarty.

Osobny rozdział w sprawozdaniach z sowieckiego karnawłu zajmują tańce. Rząd sowiecki burząc wszystko co tchnęło tradycją, zabronił starych rosyjskich tańców ludowych, w których zachowało się wiele rodzimej kultury ludowej. Nawet walc i lancier, tańczony dawniej chętnie w Rosji, musiały zniknąć jako „burżuazyjne przeżytki”. Natomiast protegowane są nowoczesne tańce amerykańskie i wrzaskliwe jazz-bandy, których kofonia odpowiada wymogom „muzyki proletariackiej”.

Jak głoszą „Izwiestja”, nowe tańce zawierają „kulturę ruchu” przyszlności, która zrywa bezwzględnie z wszelkimi przeżytkami formami kapitalistycznej przeszłości. Naogół jednak młodzież rosyjska nie ma wewnętrznego pociągu do tych tańców, nie okazując wogóle zbytniego zainteresowania dla zabaw publicznych. Mimo to jednak w ciągu stycznia odbyło się w Piotrogradzie więcej niż dwieście zabaw i balów, urządzanych przeważnie przez związki zawodowe.

Zespoły muzyczne składają się przeważnie z zubożonych inteligentów, którzy przygrywaniem do tańca na nędznych instrumentach zarabiają na chleb codzienny. Wogóle dla bezstronnego obserwatora z zagranicy cały ten sowiecki karnawał tworzy mało pociągający obraz „organizowanej” wesołości.

\*\*\*\*\*  
ZA PÓZNO,

— Czy ciągle jesteś zaręczony z Zuzanną?

— Nie, już nie.

— A to bardzo szczęśliwie, gdyż nikt nie mógł zrozumieć, co ciebie ciągnęło do tej obrzydliwej gęsi.

— Trzeba mi to było wcześniej powiedzieć, bo właśnie ożeniłem się z nią.

## Święto lalek w Japonji.



Japonja obchodzi co roku z wiosną tradycyjne święto lalek, na które z tęsknotą czekają dzieci z całego kraju. W dniu tym jak nas w wigilję, otrzymują dzieci japońskie dary w postaci lalek. W roku bieżącym otrzymała Japonia od dzieci amerykańskich ogromną ilość lalek. Fotografia przedstawia dzieci japońskich obdarowane lalkami, przywiezionymi ze Stanów Zjednoczonych na amerykańskim kręciu.

## Tragedja aktorki rumuńskiej.

### Padła trupem z rąk męża, za to, że chciała pójść na bal.

Koła towarzyskie stolicy Rumunii pozostają jeszcze pod wrażeniem wstrząsającego dramatu rodzinnego, który się tutaj rozegrał.

Historja tego dramatu jest następująca:

Przed trzema laty właściciel firmy nakładowej w Bukareszcie Emil Goebel poślubił córkę płk. Angelescu.

Już w kilka tygodni po ślubie zaczęły się pomiędzy młodem małżeństwem sceny zadróżci. Uroczą młodą, kobietę, która poświęciła się sztuce sceniczej, otaczał rój adoratorów, wobec czego cierpliwość i pobłażliwość męża wystawione były na wielką próbę. — W trzecim roku małżeństwa, małżonkowi śnać cierpliwości już zabrakło, bo wniósł skargę rozwodową.

W miarę, jak się zbliżał termin rozwodu, wzmagała się nerwowość męża, który nie mógł jednak pogodzić się z myślą, że będzie zmuszony rozstać się z ukochaną kobietą. Tymczasem żona okazywała wprost wzywającą kokieterję wobec różnych mężczyzn, jakby chcąc zanaczyć przez to, że się wcale nie trapi rozwodem.

Trosk materialnych nie miała zresztą, albowiem pomagali jej rodzice, a przytem uzyskiwała pewien sukces, jako aktorka pod nazwiskiem Valentina Con-vitti.

Przed kilku dniami p. Goebel wybierała się na bal maskowy i przygotowała sobie krytycznego wieczoru piękną toaletę. Mąż zabronił jej pójścia na ba-

bawę, a gdy płk. Angelescu z żoną zjawili się w mieszkaniu, celem zabrania córki na maskaradę, przyszło do gwałtownej sceny. Goebel widząc, że nie zdoła odwieść swej żony od zamiaru udania się na bal, wpadł w takie rozdrożenie, że zdecydował się na rozpaczliwy krok.

Napisał on list następującej treści do prefekta policji: „Z powodu rodzinnych rozterek, zabiję moją żonę i popełnię samobójstwo. Proszę moich rodziców, aby mi przebaczyli i aby zezwolili na złożenie naszych zwłok w jednym grobie”.

Goebel z tym listem w kieszeni pospieszył znowu do żony i zapytał, czy rezygnuje z pójścia na maskaradę, a gdy młoda kobieta odpowiedziała przecząco, mąż wyjął nagle rewolwer i strzelił do żony, raniąc ją w rękę.

— On chce mnie zamordować! — zawołała przerażona kobieta i wybiegła na korytarz, alarmując sąsiadów.

Była jednak na tyle nieostrożną, że powróciła do niej poraz drugi, tym razem zadając ranę śmiertelną.

Tymczasem do mieszkania młodego małżeństwa wtargnęli sąsiedzi, ale nie mogli już przeszkodzić temu, co się stało.

25-letni zaledwie zabójca swej żony skierował broń przeciwko sobie i za chwilę padł na ziemię z przestrzeloną skronią. Poniósł on śmierć na miejscu.



# KAC I KOTEK. III. Jak pisali wekselki.



Kreśli się życie zawrotnie  
Jak film, lub jak kołowrotek  
Po pewnym czasie powstała  
Firma poważna „Kac-Kotek”

W nocie i we dnie wre praca  
(Chociaż „personal” niewielki)  
A że pieniędzy nie mieli  
Więc pisza, pisza wekselki.

(D.c.n.)

## Jeżeli kochasz – zabij!

Szafańskie namowy zrobiły swoje: otrul ukochaną.  
Próby pozbawienia się życia – spelzły na niczem.  
Niezwykła tragedia zakochanego do szaleństwa młodzieńca.

Lódź, 18 lutego.

Majątek ziemski Zmardzewice był terenem niezwyklej zbrodni.

Przed dwoma laty dzierżawca majątku dr. Penkala przyjął nowego rządcę, Adama Kafkę. Młody człowiek sumiennie spełniał swe obowiązki i zaskarbił sobie zaufanie chlebobdawców.

Po pewnym czasie zauważono jednak, że opuścił się w pracy. Kopel zakochał się bowiem w młodej, przystojnej towarzyszce Marii Grzybowski, która wraz z rodzicami zamieszkała w sąsiedztwie.

Dziewczyna początkowo odwzajemniała mu się uczuciem, lecz rodzice stanęli na przeszkodzie ich związkowi, gdyż uważali, że Kafka jest jeszcze zbyt młody i niezrównoważony.

Młodzieniec był zrozpaczony. Przeszedł odwiedzać swą wybraną, gdyż dano mu do zrozumienia, że nie jest pożądanym gościem.

W tym okresie zaprzyjaźnił się z robotnikiem Zuchowiczem, którego siostrą była koleżanka Grzybowski.

Zuchowski był jego złym duchem.

Kafka ulegał jego namowom zaniedbywał swe obowiązki i włóczył się po knajpach, tworząc pieniądze na wódkę. Pewnej nocy, gdy obaj wracali pijani do domu, Zuchowicz zaczął go namawiać do zbrodni.

— Gdybym był na twoim miejscu — mówił — walczyłbym o miłość Grzybowski. Tobie brak woli i wskutek tego nigdy nic w życiu nie osiągniesz.

— Cóż więc mam czynić?

— Zdobyć majątek.

— Ale w jaki sposób?

— Podpal folwark dr. Penkali. Dzierżawca nie będzie miał pieniędzy na odbudowę i folwark będzie rozparcelowany. Za marne grosze nabędziesz znaczną ilość ziemi.

Kafka uległ zbrodnictwom namowom.

Następnego wieczoru, gdy zdecydował się podpalić folwark, porozumiał się z Grzybowski.

— Gdybym nagle zdobył majątek, czy twoi rodzice zgodziliby się na nasz ślub? — spytał ją.

— Nie. Nie podobasz się im brzmiała jej odpowiedź.

Kafka zrezygnował ze swych planów. Chodziło mu bowiem tylko o zdobycie miłości dziewczyny.

W kilka dni później spotkał się znów z Zuchowiczem. Młody robotnik porównie począł mówić jak ma postąpić.

— Jeżeli dziewczyna nie chce zostać twoją żoną, to zabij ją. Musisz tak uczynić, jeżeli ją kochasz.

Kafka nie chciał o tem słyszeć. Gdy Zuchowicz kilkakrotnie przy wódecie namawiał go do morderstwa, wreszcie dał mu słowo, że zgładzi ze świata Grzybowski.

Obaj młodzieńcy kupili czekoladek i posłali na folwark po strychninę rzekomo dla zatrucia psów.

Truciznę wsypali do wydrażonych

czekoladek, które poczęstowali dziewczynę.

W kilka godzin później Grzybowska doznała gwałtownych boleści żołądkowych, wobec czego przewieziono ją do szpitala.

Gdy doniesiono o tem Kafkowi, ogarnęła go rozpacz.

Wpadł do stodoły i porpałił ją, chcąc w ten sposób ponieść śmierć w płomieniach.

Nie mogąc znieść gryzącego dymu, strzelił do siebie z rewolweru.

Gdy na drugi sirzał nie starczyło mu odwagi zbiegł ze wsi.

Ogień ugaszono po kilku godzinach.

Policja, która energicznie poszukiwa

ła podpalacza, nie mogła natrafić na jego ślady.

Kafka, jak się okazało, błąkał się po lasach okolicznych, gdzie spędził kilka tygodni.

Dreżczyły go wyrzuty sumienia.

Pewnego dnia udał się do Sosnowca i sam oddał się w ręce władz.

— Zuchowicz to był mój szatan — oświadczył — on mnie nainowił do otrucia i podpalenia.

Na skutek jego meldunku Zuchowicza aresztowano.

Obaj młodzieńcy znaleźli się przed sądem sosnowieckim.

Zuchowicz został skazany na 10 lat

ciężkiego więzienia, Kafka na osiem lat.

## Gniazdko miłości w bramie.

Spojrzał — pokochał — pożałował .. posiedzi.

Lódź, 18 lutego.

O godzinie trzeciej w nocy Edmund Koznar wracał mocno ululany z jakiejś birbantki. Na ulicy Piotrkowskiej wpadła mu w oko leciwa jejmość, która również zataczała się na nogach.

Zbliżył się więc do niej, z gracją uchylił kapelusza i oświadczył z emfazą.

— Kocham i pożądam!

45-letnia Maria Wraclawiażówna, ośóbka dość podejrzanej konduity, obdarzyła go czarującym uśmiechem.

— Pan jest taki przystojny, że nie mogłabym panem pogardzić — odparła mu.

— Rozkoszna kobieto! Co za cudowne spotkanie, nigdy się już nie rozstanie my — zawołał, tuląc się do niej.

— Możebyśmy dokaś poszli? — rzekła.

— Dekad? Nie mogę, niestety, zaprosić ciebie do siebie. Pozwól, że cię uczę ję! Zakochani nie zważają na żadne przeszkody. Mogę na mrozie z tobą stać dwa namiętne godzin.

— A jacyś wolala być w jakimś lokalu — odezwała się bardziej praktyczna niewiasta.

— Uwijmy sobie gdzieś w bramie gniazdko miłości! — prosił.

— A więc chodź!

Po pewnym czasie policjant, który

przechodził ulicą, usłyszał ciche szepty. Zaciekawiony tem zajrzał do wnętrza bramy. Ujrzał zakochaną parę, przytuloną do siebie.

Komans uliczny został gwałtownie przetrwany.

Policjant zbliżył się bowiem do „kochanków” i zaproponował im, by resztę nocy spędzili w komisarjacie. Nie stawili mu oporu.

Gdy Koznara prowadzono ulicą ciężko wzdychał.

— Dlaczego ludziom nie pozwalają się kochać, przecież życie jest takie krótkie...

## Nagły zgon.

Lódź, 18 lutego.

W mieszkaniu przy ulicy Suwalskiej nr. 9 zmarł nagle Wojciech Bartoszewski.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowno policyjnych.

## CYRK

73. Al. Kościuszki 73.

Dziś 2 przedstaw. o godz. 4 i 8.15 wiecz

Tylko po poł. o g. 4-ej

GOŚCINNY WYSTĘP

króla ze zmi oraz zmi na program.

Wieczorem dalszy ciąg między turnieju walk oraz nowy program

## Gustawa Breitbarda

## Teatr Kameralny

(Gmach Grand-Hotelu, wejście od Traugutta), pod dyktando Bolesława Gorczyńskiego.

Występy

### MIECZYSLAWY Cwiklińskiej

Sobota dn. 18 lutego o godz. 9 wiecz.  
niedziela dn. 19 lutego o g. 10 30 w.  
poniedziałek 20 lutego o g. 9 w. c. zniżone  
wtorek 21 lutego o g. 9 w. . . . .  
środa 22 . . . . .

## „NIEWIERNĄ”

Premjera: **Mecenas Bolbec i jego żona**

Niedziela 19. II o g. 3 po poł. „ŚNIEG”  
po cenach zniżonych —

Bilety w cukierni Gostomskiego (64-00)  
od 10 r. do 7 w., od 7.30 w Kasi Teatru.

## Nasz reporter telefonuje:

Lódź, 18 lutego.

Kirbszowi Józefowi, zam. przy ulicy Piotrkowskiej 88, skradziono z mieszkania 400 zł. gotówka.

Ognińskiemu Władysławowi, zam. przy ulicy Zawadzkiej 12, w mleczarni „Kresy”, mieszczącej się przy ul. 6-go Sierpnia 1, skradziono pierścionek z szmaragdem, wartości 1000 zł.

Goldstein Moszek, zam. przy ulicy Aleksandryjskiej 28, przywłaszczył sobie 30 worków maki, wartości 1683 zł. na szkodę Infelda Eljasza, zam. przy ul. Rzgowskiej nr. 7.

Ofiarą podobnego przywłaszczenia padli: Zelmanowicz Szulim, zam. przy ul. Łęczyckiej nr. 3 na sumę 1634 zł. i Liberman Hersz, zam. w Pabjanicach na sumę 1553 zł.

## Tajemnica młodych małżonków

została ku ich zmartwieniu dostatecznie wysświetlona.

Lódź, 18 lutego.

Truszkowie, młode małżeństwo od pewnego czasu budzili szczególne zainteresowanie znajomych. Nkt bowiem nie wiedział skąd czerpali środki ra wystawny tryb życia. Niemal codziennie zapraszali do siebie gości, zakupili eleganckie meble i pożyczali pieniądze na prawo i na lewo.

— Czy robi pan interesy? — pytało Truszkę.

— Tak. Dobrze m się ostatnio powodzi. Mam zam ar wynająć większe mieszkanie w śródmieściu. Mogę sobie na to pozwolić.

Ostatnio o zarobkach młodej pary krążyły tajemnicze wersje. Opowiadano, że Truszkowie włóczą się po sklepach i rynkach, popełniając kradzieże.

— Tak. Dobrze m się ostatnio powodzi. Mam zam ar wynająć większe mieszkanie w śródmieściu. Mogę sobie na to pozwolić.

Ostatnio o zarobkach młodej pary krążyły tajemnicze wersje. Opowiadano, że Truszkowie włóczą się po sklepach i rynkach, popełniając kradzieże.

Pewnego dnia wreszcie aresztowano ich, a wówczas wszystko się wyjaśniło.

Truszkowie okazali się wytrawnymi „specjalistami”.

z Grasowalip rzeważnie nar ynkach. Krytycznego dnia przeprowadzili na Wodnym Rynku szereg intratnych „operacji”.

Młoda elegancka kobieta pod pretekstem kupna zbliżyła się do sprzedawczyni Rozensztajnowy i skradła jej kilkanaście mięskich koszul.

Kradzieży nie spostrzeżono, to też wraz z mężem w ten sam sposób zdobyła po kilku minutach damską bieliznę. Przy trzeciej operacji podwiała się im noga.

Sprzedawca Kotler schwytał ich na gorącym uczynku i odał w ręce policji.

Przy dochodzeniu okazało się, że małżonkowie, a szczególnie Truszek stale grasowali na rynkach.

Osadzono ich w więzieniu.

Sąd skazał Truszkę na rok i dwa miesiące, a jego połowicę na 4 miesiące więzienia.





— Po czterotygodniowej kuracji wa-  
żę już tylko połowę.  
— Czy uważa pan, że jeszcze po-  
wienam się leczyć?  
— Oczywiście. Przynajmniej cztery  
tygodnie.



**Taki smarkacz...**

Rzecz dzieje się w pociągu, w wago-  
nie trzeciej klasy. Niby to się widać dzi-  
wne, ale przeważna ilość dobrych dow-  
cipów powstaje zawsze w pociągu i w  
dodatku — w wagonach trzeciej klasy.  
Mimo to są to zawsze dowcipy pierwszej  
klasy.

Otóż — w wagonie trzeciej klasy je-  
chał jakiś elegancko ubrany młodzieniec  
i pewien starszy izraelita.

Młodzieniec siedział przy oknie i czy-  
tał „Express”, a izraelita rozłożył się  
obozem naprzeciw niego i — pluł. Popro-  
stu — pluł.

Nie wiem co to jest za rodzaj zajęcia  
słyszałem, że nudzącym się osobom w  
młodszym wieku zalecają „plucie i zwi-  
janie w kłębek”, ale o samym pluciu je-  
szcze nie słyszałem. Jest to podobno  
monopolowy przywilej łódzkich dżentel-  
manów. Niech więc tak będzie:

Młodzieniec czytał więc „Express” a  
jego spółtowarzysz podróżny — pluł. Trzy  
minuty patrzył w okno — i spłunął na  
podłogę. Spłuniecie następowało dok-  
ładnie co trzy minuty.

Młodzieniec poruszał się niecierpli-  
wie na ławce, lecz to bynajmniej nie że-  
nowało zajętego pluciem izraelity. Miał  
przytem taką minę, jak gdyby nic nie  
zdołało go wyprowadzić z równowagi i  
odciągnąć chociażby na chwilę od tego  
bezzinteresownego zajęcia.

W końcu stało się to, co stać się mu-  
siało w wąskim przedziale wagonu. Iz-  
raelita przez nieostrożność spłunął na  
spodnie młodzieńca.

Młodzieniec zakpiął złością, odrzu-  
cił gazetę, powstał z miejsca i pokazując  
śląd na spodniach, rzekł zirytowanym  
głosem, zwracając się do izraelity.

— Panie, co to jest?!.. Jak pan pluje?!

Izraelita poprawił się na ławce i nie  
patrzył nawet na spodnie młodzieńca  
odparł mu bez złości.

— Patrzcie na tego młokosa!.. Ja już  
pluję przeszło sześćdziesiąt lat, to przy-  
chodzi taki smarkacz i uczy mnie jak ja  
mam pluć!..  
Ku-ku.

**Drobiazgi łódzkie.**

**Magistrat nie chce przejąć defraudacji Biura Adreso-  
wego. — Ostatnie dni ulicy Szkolnej. — Śmiertelność  
w Łodzi maleje. — Co się stanie z tymi, którzy widzą?..**

Łódź, 18 lutego.  
Biuro Adresowe m. Łodzi, mieszczą-  
ce się przy ul. Pustej, a będące dotych-  
czas w luźnym kontakcie z Komisarja-  
tem Rządu, przejdzie w najbliższym  
czasie pod zarząd magistratu jako od-  
dzielny wydział. Rada miejska wyrazi-  
ła już swą zgodę na ostatnim posiede-  
niu i postanowiono przejąć Biuro Adre-  
sowe

ze wszelkimi aktywami i pasywami.  
Przy rozważaniu tej sprawy powsta-  
ła tylko sporna kwestja co do sumy 20  
tysięcy złotych,  
zdefraudowanych przez b. kierownika  
Biura p. Sitkowskiego.

Jak wiadomo urząd wojewódzki wystą-  
pił przeciwko p. Sitkowskiemu z akcją  
cywilną.  
Postanowiono przy przejmowaniu  
przez magistrat pasywów Biura Adre-  
sowego sumę tę wyliczyć.

Mieszkańcy ulicy Szkolnej niechaj  
się nie zdziwią, gdy jutro lub pojutrze  
obudzą się we własnym mieszkaniu, ale  
już nie na ulicy Szkolnej, lecz na ulicy  
im. Romualda Mieleczarskiego.

Rada miejska, oddając hołd należny  
niezłomowanemu a przedwcześnie  
zmarłemu bojownikowi idei spółdziel-  
czości i zasłużonemu obywatelowi kraju  
postanowiła

przemianować ulicę Szkolną na ulicę im.  
Romualda Mieleczarskiego

i wezwała już magistrat do wykonania  
tej uchwały.

Nowe tabliczki są już więc w robo-  
cie.

Korzystajcie z okazji i zwiedzajcie  
ulicę Szkolną są to bowiem ostatnie dni  
jej istnienia!

Statystyka pociesza nas, że śmiertel-  
ność w Łodzi stale spada.

Podczas, gdy w roku 1918-ym na  
1000 mieszkańców przypadało 25,9 zgo-  
nów, w roku ubiegłym liczba ta wyno-  
siła tylko 13,7.

W ciągu dziewięciu lat  
śmiertelność w Łodzi zmalała więc pra-  
wie o połowę.

Ale to nie znaczy jeszcze, żeby się  
niczego nie bać, wychodzić na ulicę bez  
szalik i bez kaloszy, szczególnie przy  
takich pogodach i żeby nie zwracać uwa-  
gi na ruch kołowy przy przechodzeniu  
przez jezdnię.

Szoferzy i angina ze statystyką nie  
mają nic wspólnego.

Dla niewidomych mieszkańców Ło-  
dzi magistrat łódzki znalazł pomieszcze-  
nie w warszawskim internacie Zjedno-  
czenia niewidomych pracowników Rz-  
eczypospolitej Polskiej.

W celu zapoznania się z tą instytucją  
bawili w Warszawie przewodniczący  
wydz. op. społ. ławnik A. Purtał oraz na  
czelnik tego wydziału p. T. Wisławski.

Niewidomi zebracy są więc już za-  
bezpieczeni,

ale do kogo zwrócić swój błagalny wzrok  
ci, którzy widzą?..

— bał. —

**Niedyskrecje o łóżku  
i o pani, która nie nosi peruki, lecz obcięte włosy.**

Z Warszawy donoszą:  
Stanowczo zbyt licznych ma wrogów  
pan Chł Klajman, słynny rzeźnik z Mo-  
kotowa. W ubiegłym roku oskarżono go  
iż szlachtuje krowy nożem ze skazą, co,  
jak wiadomo, jest grzechem nie do prze-  
baczenia.

Zaledwie wrzawa ucichła, rozszły  
się jeszcze bardziej alarmujące pogłoski.  
Zaczęto sobie opowiadać na ucho, że p.  
Klajman „sypia na łóżku pani Gitli Ro-  
zenszpił, która nie nosi peruki, lecz krótko  
obcięte włosy”.

Ciężkie oskarżenie nie mogło ujść  
bezkarnie.

Po dłuższej ankiecie, p. Klajman do-  
szedł do wniosku, że autorem potwornej  
plotki jest członek zarządu gminy ży-  
dowskiej, p. Gerszon Kirszbaum.

Sprawa powędrowała do sądu poko-  
ju. Pan Kirszbaum przyznał się do winy,  
ale tylko częściowo.

— Mówilem — oświadczył — że Klaj-  
man sypia w kuchni pani Rozenszpił. A  
że tam stoi łóżko — to już nie moja wi-  
na.

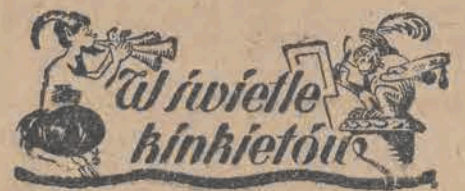
Jak ustalili świadkowie, mieszkanie  
pani R. składa się tylko z jednej kuchni,  
ale zabrakło dowodów na potwierdze-  
nie tezy, jakoby p. Klajman spędzał wol-  
ne chwile w owym lokalu.

Sąd skazał p. Kirszbauma na miesiąc  
aresztu za oszczerstwo. Apelacja pozos-  
tała bez skutku. Wreszcie wczoraj w są-  
dzie najwyższym karę uchylono.

Pan Klajman, człowiek szlachetny,  
nie będzie już szukał zemsty. A przecież  
mógłby narobić panu Kirszbaumowi bi-  
gosu. Naprzykład — postać mu koguta  
ze zrośniętym grzebieniem, albo gęś z  
plamą na wątrobie.

Najpopularniejsza dziś kobieta w Europie. Twórczyni charlestona, największa  
potega teatrów parwskich

czaru- **Józefina Baker**  
jąca w potężnym dramacie według powieści najpopularniejszego pisarza MAURYCEGO DEKORBY p. t.  
**Czarna Venus** następny program w **Grand-Kinie**.



**Rozmaitości teatralne**

**Nieudany konkurs. — Lite-  
racki pojedynek z powodu  
ujemnej krytyki. — Wyspiań-  
ski na scenie żydowskiej.**

W swoim czasie ogłoszony został  
przez gminę miasta Lwowa, z powodu  
25-lecia tamtejszego wielkiego Teatru,  
konkurs na najlepszy utwór sceniczny.

Prace sędziów konkursu trwały aż  
2 i pół roku, trzeba było przeczytać aż  
170 nadesłanych prac... Ostatecznie —  
koniec konkursu nastąpił przedwczoraj.  
Rezultat jest zgoła niespodziewany...

Orzeczenie sądu nie opiewa, zarówno  
dla autorów sztuk nadesłanych, jak dla  
naszej współczesnej twórczości drama-  
tycznej, wcale niepocieszająco.

Sąd uznał prawie jedynomyślnie, że  
żadna z nadesłanych na konkurs sztuk  
nie nadaje się do nagrody pierwszej, ani  
drugiej.

Jedynie nagrodę trzecią, w sumie  
10,000 zł. przyznano 3-m utworom, któ-  
re uznano za stosunkowo najlepsze.

Utwory te są: baśń dramatyczna  
Macieja Szukiewiczza p. t. „Popieluch”,  
dramat Andrzeja Łanowskiego „Święto-  
Kos” oraz sztuka historyczna p. t. „Ba-  
tory” — autor red. Stanisław Szpotan-  
ski z Warszawy.

Czy sztuki te obiegą sceny innych  
miast i czy dostaną się też do Łodzi,  
wydaje się — wobec takich kwalifika-  
syt, wydanych im przez sąd lwowski  
znawców — dosyć wątpliwe...

W paryskim świecie teatralnym spo-  
ro hałasu narobiło wyzwanie na pojedynek  
znanego pisarza Maurycego Ro-  
standa, (syna wielkiego Edmunda Ro-  
standa) przez słynnego dramaturga Pio-  
tra Vebera. Powód do pojedynku jest  
bowiem dość niezwykły: Rostand na-  
pisał ujemną recenzję o najnowszej  
sztuce Vebera p. t. „Wykolejeni”...

Ciekawą odpowiedź dał Rostand. O-  
świadczył on przybyłemu sekundantom,  
że „sprawa czysto literacka winna być  
rozstrzygnięta na — zgoła innym fo-  
rum”, i — wskazał przybyłemu drzwi...

Ubiegłego roku znany zespół trupy  
wileńskiej, który bawił już niejednokrot-  
nie również w Łodzi, obecnie zaś go-  
ści we Lwowie, urządził tam uroczysty  
wieczór ku czci Wyspiańskiego.

Niezwykle uroczysty nastrój cechowa-  
wał przedstawienie, na które przybyli  
przedstawiciele władz wojskowych i  
cywilnych, reprezentanci całej prasy  
lwowskiej oraz nauki, literatury i sztuki.  
Przybył również znany powszechnie  
dyrektor tamtejszych teatrów miej-  
skich Teofil Trzcziński.

Odegrano „Sędziów”. Przedstawi-  
enie poprzedziły liczne przemówienia  
zarówno w języku polskim jak żydow-  
skim.

O grze i wystawie prasa lwowska  
wszystkich odcieni wyraża się z wiel-  
kiem uznaniem, nie szczędząc pochwał  
zarówno pod adresem reżyserki jak po-  
szczególnych wykonawców.

**ODEON**

Dzisiaj i dni następne.

Jubileuszowy film

**z HARRY PEELEM**

w roli głównej p. t.

**CORSO**

Dzisiaj i dni następne.

**1000 niebezpieczeństw**

Niesamowity dramat w 10 aktach.

Ostatnia produkcja 1928 r.

**APOLLO**

Konstantynowska 16

Dzisiaj i dni następnych.

**PIOTR WIELKI**

Dramat historyczny, osnuty na tle panowania wielkiego cara Rosji w 10 wielkich aktach.

W rolach głównych

**EMIL JANNINGS, BERNARD GOETZKE.**

Ważniejsze epizody obrazu: Bitwa pod Poltawą! Walka ciemnoty z oświatą! Więźni Moskiewskiej twierdzy! Wyrodny syn! Zamach! Nowa caryca! Wyrzuty sumienia i śmierć Piotra Wielkiego!

Obraz ilustrowany epi wami chóru artystycznego „HARMONIA”.

Następny program: „CHINSKA PAPUGA” (Przekleństwo klejnotów)



# W kawiarniach rosyjskich

kelnerzy mają szacunek jedynie dla rozrzutnych „towarzyszy”.

Kłeska miejskiej ludności w Rosji sowieckiej jest brak mieszkań.

W jednej, ubogiej izdebce cisną się czasami dwie lub trzy rodziny, posiadające najróżniejszy stosunek wykształcenia i różne wymagania kulturalne.

Zycie w takich warunkach jest prawdziwą torturą, a człowiek wracający z pracy nie znajduje w domu upragnionego odpoczynku.

Ucieka więc do knajpy.

Restauracje sowieckie nie wiele się różnią od tego samego rodzaju lokalów w krajach burżuazyjnych.

W niektórych jadłodajniach panuje nawet wykwin, słono opłacany.

Przy stolikach siedzą dobrze ubrani sowieccy arystokraci. Kobiety ich noszą modne toalety i jedwabne pończochy przywiezione z Paryża, tak samo onduła ją krótkie włosy i malują wargi, jak paryskie lub warszawskie damy.

Są jednak znacznie swobodniejsze od sióstr swych z „burżuazyjnej Europy” i łatwiej nawiązują znajomości.

W restauracjach wygrywa jazzbandowa muzyka, modne tańce, a panowie we frakach i damy w balowych toale-

tach puszczają się w tany, nie zwracając uwagi, iż za oknem stoi czerń głodujących żebraków, wciągając chciwie w nozdrza zapachy dobrej kuchni.

Służba restauracyjna nie robi wrażenia obywateli kraju „absolutnej wolności”.

Kelner sowiecki lekceważy gości, którzy każą sobie podawać tanie potrawy i mało pija.

Natomiast kłania się do ziemi „towarzyszom” szastającym pieniędzmi.

Do tej sfery ludzi nie dotrze nigdy ideowy bolszewizm — żali się dziennikarz moskiewski „Prawdy” — i zawód ich nosi w sobie pierwiastki kontrrewolucji. Gdyby nastąpiła rzeczywista równość na świecie, pomariliby kelnerzy z głodu.

Na przyjemnie spędzony wieczór w luksusowej restauracji moskiewskiej, może sobie pozwolić tamtejszy obywatel raz w miesiąc po otrzymaniu pensji.

Przez 29 dni potem głoduje...

Ale palicho — dusza ludzka pragnie mieć trochę wykwinu, trochę odurzającej atmosfery.

# Co odczuwa człowiek

rażony prądem elektrycznym.

Przedśmiertne przeżycia mż. amerykańskiego.

Nieraz zastanawiano się w St. Zjednoczonych nad tym, jakie też przykrości przeżywa człowiek, którego skazano na śmierć na stołku elektrycznym, w chwili wykonywania wyroku.

Tragiczny wypadek, jaki miał teraz miejsce w Springfield (stan Illinois w St. Zjednoczonych), przyczynił się do dania odpowiedzi na to właśnie pytanie.

Inżynier - elektrotechnik, jednej z tamtejszych fabryk został rażony prądem o sile 33 tysięcy volt. Zdołano go jednak przywrócić do życia na czas tak długi, że inżynier Carsteus był w stanie spisać wrażenia, jakie wywarło nań to porażenie prądem.

Okazało się, że Carsteus pracował na dachu jednej z elektrowni, przez nieuwagę postawił nogę na kablu elektrycznym i w jednej chwili uległ porażeniu prądem o bardzo wysokim napięciu.

Straszliwe to rażenie prądem sprawiło, że Carsteus odrzucony został na kilkanaście metrów. Znalezione bez życia w kilka minut po wypadku inżynier przewieziony został do szpitala. Lekarzowi szpitalnemu udało się przywrócić Carsteusa do życia; czuł on się dobrze i zapewniał, że nie cierpi najmniejszego nawet

bólu i był pewny, że bardzo szybko całkowicie przyjdzie do siebie.

Inżynier robił, co prawda, wrażenie człowieka nieco sennego, był jednak zupełnie przytomny. Gdy mu lekarz oświadczył, że rodzina została powiadomiona o tragicznym wypadku, Carsteus oburzył się na to bardzo i oświadczył, że krok ten był zgoła zbyteczny, bo czuje się on dobrze i zaraz wstanie.

Niestety, było to tylko złudzenie, gdyż mimo bardzo wielkich starań w kierunku zachowania Carsteusa przy życiu wyzionął on ducha w kilka minut po zapewnieniu, że czuje się na siłach wstać.

Jeśli przeżycia ofiary tej strasznej tragedii dałyby się uogólnić, możnaby na ich podstawie utrzymywać, że śmierć, zadana przy pomocy prądu elektrycznego, jest najłagodniejszym sposobem wykonywania przykrych w zasadzie wyroków sądowych.

Opinia, panująca dotąd jeszcze w St. Zjednoczonych, wypowiada się jednak za tym, iż śmierć na stołku elektrycznym należy do bardzo przykrych.

Sprawdzenie tych czy innych przypuszczeń w tej dziedzinie zupełnie jest niemożliwe.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Much. Tel. 13-84.

## SALA FILHARMONJI

Wtorek, dnia 21 lutego 1928 r. o godzinie 8.30 wiecz.

### 13-ty ABONAMENTOWY (I-szy z III-go cyklu)

# KONCERT MISTRZOWSKI WILLY BURMESTER

Skrzypek światowej sławy

ze współudziałem

## Mety HAGEDORN

PROGRAM:

JOH. BRAHMS:	Sonata A-dur
G. FR. HAENDEL:	Sonata D-dur
FR. BACH:	Koncert organowy D-moll
HAENDEL:	Arioso
RAMEAU:	Gavotta
HAYDN:	Menuet
HUMMEL:	Walc
DUSSEK:	Staro-angielski taniec
CZAJKOWSKI:	Pieśń katarska
CZAJKOWSKI:	Bajka o strachach
BRAHMS-JOACHIM:	Taniec węgierski

Bilety zawczasu nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 do 2-ej oraz od godz. 4 do 7 wiecz.

# Fortuny amerykańskie.

Majątki, o jakich się europejczykom nie śniło.

Majątek, pozostawiony przez zmarłą przed kilku miesiącami panią Harkness, wdowę po wspólniku Rockefellera, oszacowany został w tych dniach na 107 milionów dolarów. Podczas swego 6-letniego wdowieństwa pani Harkness rozdała przeszło 30 milionów dolarów na cele dobroczynne i fundacje naukowe.

Sukceserzy jej zapłacili podatku spadkowego 18 milionów dol. Ani jeden z bogaczy amerykańskich, zmarłych w ostatnich dwudziestu pięciu latach, a posiadających przynajmniej część majątku w Nowym Jorku, nie pozostawił tak olbrzymiej fortuny.

Majątek zmarłego w katastrofie „Titanica”, pułkownika J.J. Astora, oszacowano na 87 mil., dol. majątek króla tyto-

niowego J. B. Duke — na 86 milj. dol., Pierpórta Morgana — na 78.150.000 dol., Antoniego Brady na 77 milionów; H. C. Fricka na 74 milj.; Williama Rockefellera, brata żyjącego jeszcze sędziwego Johna, na 67 milionów; Russe, Sage pozostawił 64 miliony; Ogden Mills 33 milj.; a filantrop żydowski Jakob Schiff 34 miliony dolarów.

Przy bladej szarawożółtej cerze, przysłanych oczach i ziem samopoczuciu, ogólnem przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku na głowę i pobudzeniu chorobliwym, zaleca się pić przez kilka dni zrana naczeczko szklankę wody gorzkiej Franciszka-Józefa. W praktyce lekarskiej woda Franciszka-Józefa dlatego jest zalecana przedewszystkiem, że łagodnie usuwa powody wielu objawów chorobliwych. Zadać w aptekach i drogeriach.

## MORSKI

# WYSPA TORTUR I ŚMIERCI

43)

Niedźwiedzia góra. — Podejrzane ślady. — Przed bazą operacyjną bolszewików. — Spotkanie z rybakami.

Z dwojga złego wybraliśmy mniejsze — spotkanie z bolszewikami. Z powodu wyczerpania się zapasów żywności, wzięliśmy kierunek południowy t. j. prostopadły do rzeki Kem, gdyż nad rzeką, według zbranych przeze mnie wiadomości powinniśmy spotkać osiedla ludzkie. Szliśmy sposobem indyjskim t. j. drugi kroczyl śladami pierwszego, trzeci drugiego i t. d. Miało to na celu wprowadzenie w błąd pogoni, gdyby znalazły ślad nasz na smegu.

Już zdaleka zobaczyliśmy wyszcza góra, coś w rodzaju kopca. Była to tak zwana „Niedźwiedzia Góra” w okolicy której powinna się znajdować według

moich wiadomości wioska. Ponieważ tam, gdzie tylko znajdowali się ludzie, spodziewaliśmy się zasadzki bolszewickiej, zachowywaliśmy się jaknajostrożniej.

Podszedłszy blisko góry stanęliśmy jak wryci. Wpoprzek naszej drogi biegł ślad stóp ludzkich i trop psa. Ślady szły w obie strony. Niewiadomo więc było, czy to przeszedł oddział pogoni i wrócił do wsi, czy też były dwa oddziały, które poszły w dwóch przeciwnych kierunkach. Trzeba to było zbadać.

W tym celu rozdzieliliśmy się. Malsag, uzbrojony w karabin z pozostałymi miał się cofnąć zacierając za sobą ślady i ukryć się niezbyt daleko, tak, by w razie walki mógł nam przyjść z pomocą uderzając na bolszewików z tyłu. Rotmistrz B. z drugim karabinem szedł za mną. Do nas dwóch należało zbada-

nie sytuacji. Najpierw zachowując największą ostrożność weszliśmy na górę, na sam szczyt, by stąd rozejrzeć się w położeniu. Jakoż z wierzchołka góry ujrzelśmy płynącą tuż rzekę Kem, nad brzegiem której, ponad dachami kilkunastu domostw, widać było kopuły cerkwi.

Była to wioska Poddziuzymio. Jasnym było dla nas, że bolszewicy tu urządzili sobie bazę operacyjną, skąd wysyłał pogoni, dlatego trzeba było jaknajszybciej opuścić takie sąsiedztwo. Zszedłem z góry, poszliśmy śladem wiodącym w górę rzeki. Ze względu na to, że ślady były bardzo świeże, conajwyżej z przed godziny a zatem przewidując w każdej chwili spotkanie z czukistami, posuwaliśmy się bardzo wolno. Posuwając się tak krok za krokiem, doszliśmy do miejsca, w którym ślady raptownie się urwały. Zobaczyliśmy zato co innego — trop niedźwiedzia. Domyśliliśmy się, że bolszewicy natknąwszy się na niedźwiedzia zawrócili i własnymi śladami wrócili do wsi. Zawróciliśmy więc do swoich i już razem zacierając za sobą ślady gałęzią jodłową poszliśmy na zachód trzymając się w pobliżu rzeki. Uszedłszy tak ze trzy wiorsty natrafiliśmy na dwóch starszusków rybaków ze wsi Poddziuzymio. Od

nich dopiero zasiągnęliśmy języka. Opowiedzieli nam, że we wsi znajduje się czterdziestu bolszewików z piem tresowanym, uzbrojonych w granaty ręczne i karabin maszynowy. Dalej dowiedzieliśmy się od rybaków, że bolszewicy chcą nastroić nieprzychylnie przeciwko nam ludność rozgłaszając, że mordujemy i grabimy i t. p.

Rozmawialiśmy z rybakami łagodnie, gdyż z początku byli zatrwożeni spotkaniem, opowiedzieliśmy im kim jesteśmy i dokąd idziemy, powiedzieliśmy dalej, że nikomu krzywdy nie robimy, że zabijamy tylko bolszewików i będziemy zabijali tych, którzy będą pomagali bolszewikom, a domy ich będziemy palić. Naogół mieliśmy ludność przychylnie dla siebie usposobioną. Rybacy ci dali nam wszystek chleb, jaki posiadali za co daliśmy im rubla i czterdzieści kop. Powiedzieli nam, że w odległości trzydziestu wiorst w górę rzeki znajdziemy chutor, w którym nas dobrze przyjmą. Polecili zaś omijać spotkany po drodze dom samotny, ponieważ bolszewicy urządzili w nim zasadzkę. Pożegnaliśmy tedy rybaków i szybko ruszyliśmy w kierunku wskazanego nam chutora.

(D. c. n.)



# Poświęcenie nowego mostu na Wiśle pod Sandomierzem.

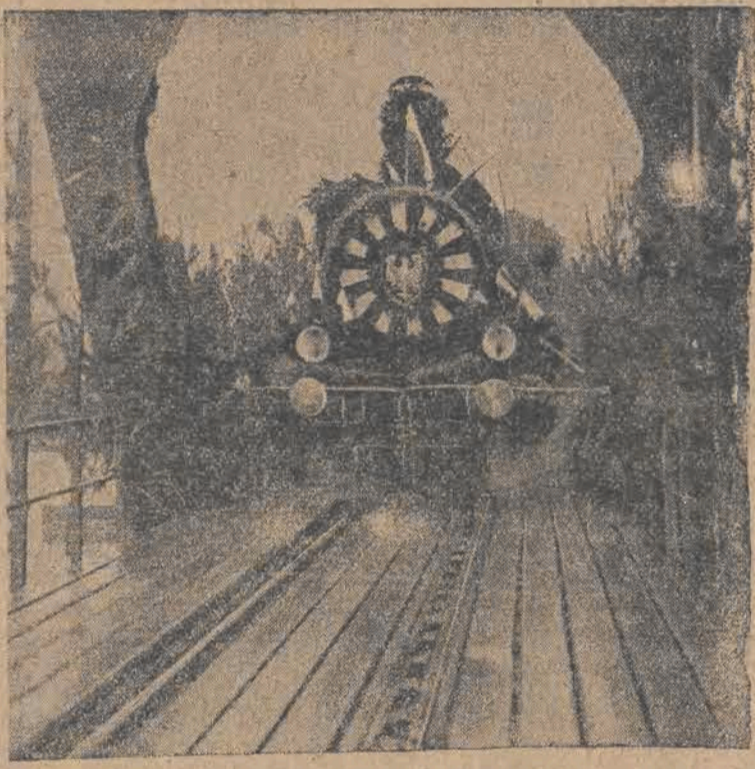
W szeregu inwestycji w Polsce powojennej pod obecnym rządem, jedno z pierwszych miejsc zajmuje poświęcony i otwarty w dniu 11 b. m. nowy, wspaniały most kolejowy na Wiśle pod Sandomierzem. Most ten posiada wielkie znaczenie dla życia gospodarczego, ułatwia bowiem bezpośrednią komunikację między b. Kongresówką a Małopolską, oraz łączy Poznań i Łódź ze Lwowem. Konstrukcja mostu jest żelazna, zbudowany zaś został przez polskich inżynierów i robotników na skutek inicjatywy obecnego ministra kolei, inż. Pawła Romockiego pod kierunkiem inż. Romana S...kiego. Spoczywa na kesonach i posiada 6 przęseł, z których każde ma 70 m. rozpiętości. Otwarcia dokonał min. Romocki.



Ogólny widok nowego mostu; zdjęcie dokonane z mostu dotychczasowego prowizorycznego w czasie biegu pociągu.



Poświęcenie mostu przez biskupa-sufregeję sandomierską ks. Ryksa (X) w obecności dyr. departamentu budowy i utrzymania min. kom. inż. Ciechanowickiego (1) i inż. Romockiego. (2)



Pierwszy pociąg, prowadzony przez min. Romockiego, a udekorowany kwieciami i zieleńmi, wjeżdża na most.

# GRAND-KINO

Na ogólne zadanie jeszcze tylko kilka dni! Porywający dramat ilustracywny życie wielkiego księcia po rewolucji rosyjskiej.



**GEHENNA MIŁOŚCI**

W roli głównej:

**Iwan PETROWIEZ**

Specjalnie zaangażowany

**CHÓR ROSYJSKI**

wykona pieśni rosyjskie.

W soboty i niedziele początek o g. 1 pp.

## Uwodził

**600 kobiet rocznie.**

Wiedeńskiej policji udało się wyborny połów. Ujęto mianowicie 42-letniego b. artystę cyrkowego Antoniego Dobrokruszkę, który w murach więziennych spędził niemniej niż 17 lat życia. Zbrodniarzem swą karierę rozpoczął tem, że podawał się za nieprawego syna arc. Rudolfa i baronówny Vetsery i w ten sposób wyłudził od łatwowiennych ludzi 15.000 koron przedwojennych.

Po odcierpieniu kary zwrócił się do oszustw małżeńskich. Przed kilku laty Dobrokruska odegrał wybitną rolę w pewnym procesie o wymuszenie. Był on wtedy naprawdę żonaty z jakąś starszą i brzydką kobietą. Żona jego miała podobno jakieś stosunki z pewnym b. austriackim ministrem.

Tak przynajmniej utrzymywał Dobrokruska w kilku listach, które pisał do rzekomych wielbicieli swej żony. 'Zacny' ten człowiek usiłował od ministra wymusić większą sumę pieniędzy. By uniknąć skandalu wypłacał mu minister od czasu do czasu mniejsze kwoty, ale wreszcie nie mogąc sobie dać rady, zrobił doniesienie karne na Dobrokruszkę, wskutek czego ten ostatni powędrował na kilka lat do kryminału.

Ostatnią jego ofiarą jest 50-letnia gośpodyni Ludwika Nagy. Wyłudził on od ogłupiałej kobiety wszystkie kosztowności, nawet złote zęby z ust a gdy już nie miała nic zgoli, namówił ją Dobrokruska do tego, by okradła swego pana hr. Antoniego Karoly. Dobrokruska w czasie rozprawy przechwalała się swoim rzekomym szczęściem do kobiet i twierdzi, że przeciętnie uwodził po 600 kobiet rocznie.

## Co usłyszymy przez radio

dzisiaj, w sobotę  
18-go lutego!

RADJOPROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ  
Pała 1111 mtr.

12 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych oraz nadprogram. 15 — 15.20 — Komunikaty: meteorologiczne i gospodarcze, oraz nadprogram. 15.20 — 16 — Przerwa. 16 — 16.25 — Odczyt p. t. „Jakie korzyści przyniesie może nauczycielowi szczegółowa wizytacja szkoły ogólnokształcącej” — wygłosi wizytator p. Bronisław Gebert. 16.25 — 16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05 — Odczyt p. t. „Państwo a samorząd” (Dział „Samorząd”) — wygł. dyr. Józef Bek. 17.05 — 17.20 — Przerwa. 17.20 — 17.45 — „Radiokronika” — wygł. dr. M. Stepowski. 17.45 — 18.55 — Program dla dzieci z Krakowa. 18.55 — 19.05 — Przerwa. 19.05 — 19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 — Rozmaitości wypowiedzi p. Ludwik Lawiński. 19.35 — 20. — Odczyt z cyklu „portrety literackie” p. t. „Edward Słoiński” — wygł. redaktor Zdzisław Debicki. 20 — 20.30 — Odczyt „o działalności Rządu, organizowany przez Prezydium Rady Ministrów”. 20.30 — Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra dęta pod dyr. Aleksandra Sielskiego oraz Marjusz Maszyński (recytacje), Mieczysław Salocki (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.). 22 — 22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20 — 22.30 — Komunikaty: policyjne, sportowe oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

## Rekordowe małżeństwo,

które stało się sensacją dnia Ameryki.

Pan J. S. Craig kochał się w swej gośpodynie od lat trzydziestu pięciu. Nie poślubił jej w tym czasie, jedynie z obawy przed rodziną, która odgrażała się, że go znienawidzi z powodu tego kroku i zerwie z nim wszelkie stosunki.

Pan Craig namyślał się przez 35 lat co zrobić, aż w końcu w 89 roku swego życia postanowił „pójść za głosem serca”. Dla wprowadzenia w czyn swego zamiaru pan Craig wyjechał ze szczęśliwą swoją narzeczoną, liczącą lat 72, z Lafayette, gdzie mieszkał, do Monroe i tu odbyła się uroczystość zaślubin.

Po skromnym weselu, w którym w charakterze gości wzięło udział kilku sprytnych reporterów amerykańskich, młoda para udała się z powrotem do rodzinnego miasta. Powrót do gniazda sygnalizowały sążniste artykuły zamieszczone w prasie amerykańskiej o sensacyjnych tytułach: „Pierwsza noc poślubna p. Craiga”. „Na co pozwolę, a co zabronię swej żonce — wywiad z p. Craigem”. „Długie czy krótkie koszulki zaleca młodym mężatkom pani Craiga?”. „Czem można zdobyć dozągonną miłość małżonka. Rady dla młodych mężatek” i t. p.

Ma się rozumieć, że po takich artyku-

łach wszyscy mieszkańcy Lafayette przybyli jak jeden mąż na dworzec kolejowy i wśród owacyjnych okrzyków odprowadzili młodą parę do domu.

## Przeciw ślubom małoletnich

wystąpił parlament w Indjach.

Rząd w Indjach postanowił zająć się bardzo ważną dla tego olbrzymiego kraju sprawą prawnego uregulowania granicy wieku, do którego dojść musi osobnik płci męskiej czy żeńskiej, zanim wolno mu będzie wstąpić w związki małżeńskie.

Indie są dotąd klasycznym przykładem kraju, gdzie małżeństwo zawierane są przez dzieci w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jest rzeczą pospolitą w Indjach małżeństwo między chłopcem lat 10, a dziewczynką, mającą lat 8 a nawet 7.

Kobiety — hinduski bardzo często zo-

stają matkami już w wieku od 10 do 14 lat. A skutek tego jest taki, że w każdym pokoleniu umiera tam trzy i pół miliona matek przy porodach. Zjawisko to jest bolesne, choć zupełnie zrozumiałe, skoro te matki same jeszcze nie przestały być dziećmi i mogłyby się z powodzeniem bawić w piasku.

Odnosny projekt prawa, któreby stało nowczo zmienilo panujace dotad stosunki, które są prawdziwą bolączką dla Indji, ma być wydrukowany w znacznej ilości i rozesyłany celem ułatwienia szerokim kołom wypowiedzenia się w tej ważnej sprawie.





## Z zawodów hockey'owych Czarni (Lwów) — Cracovia.



Jedynie w tym roku zawody hockey'owe z zamięscowym przeciwnikiem rozegrała w Krakowie drużyna Cracovii z Czarnymi z Lwowa. Drużyna lwowska stojąca na 4-cim miejscu w mistrzostwie uległa w stosunku 0:1. Ilustracje nasze przedstawiają po prawej stronie drużynę Czarnych; na lewo zaś moment z zawodów, jak najlepszy zawodnik lwowski Strzelecki (x) stacza walkę o krążek z dwoma graczami Cracovii. Zwycięstwo Cracovii było zupełnie zasłużone.

## Polski Związek Narciarski

winien otoczyć serdeczną opieką młodzież góralską, garnącą się do narciarstwa.

Z informacyjnego Kalendarzyka Narciarskiego, wydanego staraniem PZN., dowiadujemy się, że liczba klubów narciarskich w Polsce wynosi 29, a liczba narciarzy niecałe 2.000. Jak na sport o ćwierćwiekowej tradycji, posiadającej wspaniałe i liczne tereny do eksploatacji i znaczny już dorobek na polu międzynarodowym, liczby te są kompromitująco małe.

Wprawdzie liczba czynnych narciarzy w Polsce jest kilkakrotnie większa, bo znaczna część nie należy do związku bądź z powodu notorycznej polskiej niechęci do jakiegokolwiek organizacji, bądź z powodu zbyt wysokich składek pobieranych przez PZN. i kluby. Niemniej jednak należy stwierdzić, że liczba narciarzy a zwłaszcza narciarzy zawodników jest w Polsce bardzo nieznaczna. Od lat spotyka się w Polsce te same nazwiska. Nawet w Zakopanem ilość startujących o ile się nie zmniejsza, to pozostaje ta sama. Przed kilkoma laty mistrz Krzeptowski urządzał kursy i zawody dla młodzieży góralskiej, która na marnym spręcie stawała do biegów i skoków i odnosiła poważne sukcesy. Dzisiaj wszy-

stko zasklepiło się w klubach, a niestowarzyszonymi nikt się nie zajmuje. Zresztą w Zakopanem się jeszcze dobrze dzieje, bo kto przystąpi do klubu ten znajdzie tam opiekę. Ale co ma czynić młodzież całego Podhala, czy nawet całych Karpat w miejscowościach, gdzie klubów niema. A garnie się ona również bardzo chętnie do narciarstwa.

Naogół młodzież górską wykazuje dużo zainteresowania nartami, lecz nema nikogo, kto by to zainteresowanie wykorzystał.

Dlatego też trzeba by PZN. zajął się temi masami. Wszak nie trzeba zapominać, że czołowa grupa naszych zawodników rekrutuje się z pozyskanej dla narciarstwa ludności góralskiej. A przecież w Zakopanem nie kończą się polskie góry! Dotychczas PZN. ze względu na olimpiadę, zajmował się wyłącznie nieliczną garstką zawodników, którzy mają reprezentować przed światem stan polskiego narciarstwa. Ale obecnie, gdy praca ta została ukończona, główne wysiłki należy skierować właśnie na pozyskanie jak największej liczby ludności dla narciarstwa.

## Siatkówka.

Program dzisiejszych zawodów na fundusz olimpijski.

W dniu dzisiejszym odbędzie się dalszy ciąg turnieju na fundusz olimpijski. Na program składają się następujące gry:

### Siatkówka.

- 1) PSHZ. — Gimn. Niemieckie.
- 2) Sobolewska — Krygierowa.

- 3) Kopernik — Oświata.
- 4) Gimn. Niem. — Włókiennicza.

### Koszykówka.

- 5) Piłsudski — Zimowski.
- Zawody odbędą się o godz. 4-ej popołudniu w sali Gimn. Niemieckiego.

## Kto reprezentować będzie Ł. K. S.

w rozgrywkach o mistrzostwo Łodzi.

W dniu onegdajszym odbyło się zebranie sekcji ping-pongowej Ł. K. S. na którym postanowiono wyznaczyć następujące drużyny do rozgrywek ping-pongowych o mistrzostwo Łodzi.

I drużyna: Radomski, Kościelski, Brzeski, Janecki. Rezerwa: Jastrzębski i Izykowski.

## Kieleccy piłkarze proszą Łódź o wskazówki.

Jak się dowiadujemy, nadeszło w tych dniach pod adresem łódzkich władz piłkarskich pismo z Kielc, w którym tamtejszy komitet organizacyjny prosi łódzkie władze piłkarskie o wskazówki przy założeniu kieleckiego związku piłkarskiego w myśl zarządzenia nowego pol-

skiego Związku Piłki Nożnej. Niewątpliwie zarząd Ligi, czy też ŁZOPN. prześle natychmiast do Kielc swój statut, by nowe kieleckie władze piłkarskie miały się na czym wzorować przy organizowaniu okręgowego związku piłki nożnej.

II drużyna: Ickowicz, Aldek, Korcell, i Janyst.  
Jednocześnie na tymże zebraniu wybrano zarząd sekcji ping-pongowej Ł. K. S., który przedstawia się następująco: przewodniczący — Lange, zast. przewodniczący. Jastrzębski, sekretarz Izykowski, skarbnik — Korcelli, gospodarz — Janecki, kapitan — Brzeski.

## Wyniki dotychczasowych zbiórek

wśród łódzkiej młodzieży szkolnej na fundusz olimpijski.

Od kilku miesięcy we wszystkich niemal tygodniakach sportowych i dodatkach sportowych pism codziennych ukazują się apele do społeczeństwa polskiego, by poparło fundusz olimpijski przy Polskim Komitecie Olimpijskim. Niestety apele te nie wszędzie znajdują należyte zrozumienie i zbiórka nie posuwa się w tym tempie jakby tego sobie życzyć należało. Najlepszym dowodem, że nasza ekspedycja zimowa na Igrzyska w St. Moritz z trudem znalazła ostatniej chwili odpowiednie fundusze. Wystarczy, że musiano zaciągać pożyczki, zobowiązania, składając wszystko na karb Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Słowem, społeczeństwo polskie nie znajduje zrozumienia dla tej tak ważkiej sprawy. Szczególnie brak zainteresowania akcją olimpijską daje się zauważyć w sferach sportowych Łodzi. Łódź

nie wyasygnowała do tej pory na fundusz olimpijski ani grosza.

Zapowiedziane zbiórki w klubach sportowych spełzły na niczem. Apelujemy przeto raz jeszcze do zarządów łódzkich klubów sportowych, by te nie pozostały w tyle i choć minimalne kwoty ofiarowały na rzecz funduszu olimpijskiego.

Z radością natomiast należy przyjąć wystąpienie łódzkiej młodzieży szkolnej, która wpadła na wspaniały pomysł urządzenia turnieju w siatkówkę i koszykówkę na fundusz olimpijski.

Jak wynika ze sprawozdania komitetu turniejowego zebrano z 2-ciu dni turnieju sumę 98 złotych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że turniej obliczony jest na 2 — 3 miesiące, to śmiało rzecz można, że łódzcy „siatkarze” i „koszykarze” w dużym stopniu przyczynią się do powiększenia funduszu olimpijskiego.

## Już ustalono kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo Łodzi.

Na pierwszy ogień idzie para Ł.K.S. — Gmn. Społeczne

Ping-pong (tenis stołowy) zdobył sobie od kilku lat obywatelstwo, nie tylko wśród młodzieży szkolnej, ale nawet wśród sportowców starszej generacji, którzy z zapałem poświęcają wolne chwile tej dziś najbardziej rozpowszechnionej zagranicą grze pokojowej.

Od kilku lat odbywają się już nie tylko na szeroką skalę zakrojone turnieje międzynarodowe, w których biorą udział najwybitniejsi ping-pongiści, ale regularne mistrzostwa krajowe i światowe.

W Polsce ping-pong rozwija się z ogromną szybkością. Uprawiany jest co prawda licznie przez stowarzyszenia sportowe, kulturalne i młodzież szkolną, ale spodziewać się należy utworzenia w najbliższym czasie związku państwowego oraz związków okręgowych. Najbardziej żywotną działalność w tej gałęzi sportu wykazuje Warszawa i Łódź.

Mało kto wie, że Łódź liczy kilkadziesiąt drużyn ping-pongowych, których poziom gry stoi na b. wysokim stopniu.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy z inicjatywy Ł.K.S., który posiada najbardziej bodaj rozwiniętą sekcję ping-pongową w Łodzi, rozegrane zostanie mistrzostwo naszego miasta, w którym weźmie udział kilkadziesiąt drużyn.

Specjalnie wyłoniona komisja ustaliła już termin rozgrywek na dzień 20 b. m. t.j. na najbliższy poniedziałek.

Kalendarzyk rozgrywek na pierwsze kilka dni przedstawia się następująco:

- 1) Ł.K.S. I — Gmn. Społeczne.
- 2) YMCA. — Samson.
- 3) Krusche Ender — Łódzka Organizacja Młodzieży TUR.
- 4) Geyer — Hasmoosa I.

### Wtorek:

- 1) Sokół II — Stowarz. Młodzieży Rzemieślniczej.

- 2) Oratorjum — Union.
- 3) YMCA II — Stow. im. Słowackiego.

- 4) Gimn. Męskie I. — Ł.K.S. II.

### Środa:

- 1) Krusche Ender — Gimn. Brauna.
- 2) Gimn. Męskie II — YMCA II.

- 3) Młodzież Polska — Łódzka Org. Młodzieży TUR.

- 4) Geyer — Krusche Ender.

Zawody, które rozpoczynają się o godzinie 6-ej popołudniu niewątpliwie ściągają do sali Geyera liczne rzesze zwolenników ping-ponga. Walka toczyć się będzie od pierwszej chwili zapałem, ze względu na silną konkurencję.



# CASINO

Dziś i dni następnych.

Szampański, melodyjny superfilm o miłości i wiośnie p. t.

## Ostatni walc

Według wszechświatowej sławy operetki Oskara Strausa.

Realizacja dr. Artur Robison

W rolach głównych:

**WILLY FRITSCH**

(Plk. Dymitr Sarasow)

**LIANA HAID**

(Księżniczka Elena)



„OSTATNI WALC” dzieje ostatniej miłości Następcy tronu „OSTATNI WALC” perla najznakomitszych operetek świata „OSTATNI WALC” skarbnica najcudowniejszych melodji „OSTATNI WALC” apoteoza słońca, szczęścia, a, rozkoszy „OSTATNI WALC” kwintesencja tańca, życia, temperamentu

UWAGA:

Dla ilustracji obrazu sprowadzono z Wiednia pełną partyturę słynnej operetki Oskara Strausa p. t. „Ostatni walc”

Powiększona orkiestra symf. pod dyr. L. KANTORA.

Od g. 1.30 do g. 3 <sup>cena</sup> <sup>wszystkich</sup> <sup>miejsc</sup> **50 gr. i 1 zł.**

# SPLENDID

NARUTOWICZ 20.

Dziś i dni następnych!

SZAMPANSKA KOMEDIA

## Szalona LOLA

Według światowej sławy operetki GUSTAWA KADELBURGA.

Skromniutka panna na wydaniu a jednocześnie ognista tancerka hiszpańska...co zaś najciekawsze — czarująca kochanka własnego narzeczonego.

Karnawał miłości!

Miljon niespodziewanych a pikantnych sytuacji!

W ROLI TYTUŁOWEJ:

**Liljana HARVEY**  
Hans Junkerman i Julian Szöregby

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO.

Od godz. 1 do 3-ej <sup>cena</sup> <sup>wszystkich</sup> <sup>miejsc</sup> **50 gr. i 1 zł.**

Słynny aktor chiński

**LO JIN**

Czarna gwiazda ekranu

**Anna May Vonne**

w obrazie

**Chińska Papuga**

wkrótce

„ODEON”

### Zawiadomienie.

Niniejszym uprzedziam zawiadamiamy, że z dniem 9-go lutego r.b. został otwarty przy ulicy Piotrkowskiej № 10 w podwórzu salon damski pod kierownictwem p. Bronisława byłego pracownika salonu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 12.

Z poważaniem „BRONISŁAW”  
Uwaga: Specjalność farbowanie „Henno-Loreal”  
Ceny przystępne.



### LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinety dentystyczny przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramw. pahljanickich przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, piwocin etc.) operacje opatrunki.

### Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Nasświetlanie lampą kwarcową koentgen, elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i męty. W niedziele święta do godz. 2 po p.

### nowość!

Zapalki luksusowe w opakowaniu książeczkowym i w połówkach. — Żądać wszędzie.

### Szkoła artysty baletu H. Wierzyńskiego

przyjmuje zapisy

### BALET

Tańców wszystkich stylów, epok i narodów RYTMO-PLASTYKA Gimnastyka lecznicza.

Informacje u sekretarza w lokalu szkoły tańca P. Lipińskiego, Traugutta 1 (Grand-Hotel) w godz. 12-ej do 2-ej i od 5-ej do 7-ej wieczór.

Dr. med.

### Rózaner

Dzielnia № 3.

Tel. № 28-98.

Choroby skórne. weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 Leczenie lampą kwarcową Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3-5 popoł.

Dr. med.

### BRAUN

Potulowska № 23

tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych leczenie światłem, (Lampa kwarcowa) przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 pp

Dr. med.

### Lubiec

Cegielniana 43

Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Nasświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-8 w. Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia.

Doctór

### L. Prybalski

Zawadzka № 1

Telefon № 25-33.

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe. (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena. Przyjm. od 9-21 5-8 Dla pań od 4-6. Oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

### S. Lewkowicz

Cnoty skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.

Tel. 55-52

Przyjmuje od 9-11 od 3-5. Dla pań do 4-5. Dla niezamężnych Ceny lecznic.

### Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

### KLINIKA

Położniczo-Ginekologiczna D-ra med.

### S. DRUEBINA

6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10

I i II klasa.

Doctór

### H. Wołkowycki

Zachodnia № 57.

Cegielniana 19)

Choroby skórne

weneryczne

leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz. 4-5.

W niedziele i święta od 11-1.

Dla Pań od godz. 4-5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Pierwszorządny M

nicur 70 gr.

Sienkiewicza 52

94-14

potrzebny chłopiec

do posługi. Za

kład trzynajski. Piob

kowska 54.

Przyjmie dwóch pa

nów na mieszka

nie. Ul. Wysoka 21

m. 3.

Unioły męskie,

damskie, onowle

i swetry na wypta

te. Piotrkowska 37,

III wejście i piętro

31

Obuwie. Franki.

swetry, bielizna

manufaktura narsty

tanio „Kredyt” Na

wrot 15, I piętro,

front.

31

### Bieliznę męską pp. miary

poleca znana fabryka bielizny BLUMENFELDA

Zawadzka 15, front I p.

Przyjmuje się także zamówienia z powierzonego materiału

### Dr. HE LLER

Choroby skórne weneryczne

z przeprowadził się ul.

Nawrot 2

do 10 r. 1-2 i 4-8

dla pań spec. od 4-5

dla niezamężnych

ceny lecznic.



Projekty REKLAM, PLAKATÓW, ETYKIET, ZNAKÓW FIRM, itp. oraz reklamy wierzchońdz. W. DROZDOWSKI UL. GDAŃSKA 20 m 32

### Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł

miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie. —

Odnoszenie do domów 10 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14

### Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrów (na stronie 10 szpalt).

W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetrów (na stronie 4 szpalty) Zarecyznowe i zaślubin pe

tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr o 100 proc. drożej. Za terminowy druk

ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najm. 50 gr.

Ugłoszenia kolorowe (minimalna wielkość świeżej strony) 100 procent drożej